

DZIENNIK POLSKI

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł.
50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański 16 i 17 i Biuro dzienników Ludwika Płohna ulica Karola Ludwika 1. 9.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.
Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 6. lutego.
Położenie rzeczy na Krecie w ostatnich dniach znów się zmieniło... na gorzej! Władza turecka, jak zresztą było do przewidzenia, okazuje się zbyt słabą, aby zapobiedz szerezeniu się niepokojów, a nadzieje, pokładane w organizacji specjalnego korpusu żandarmerji dla wyspy, po większej części już z tej racji wydają się planowymi, że raptem 200 żandarmerji to ledwo garstka, która nie zdola sprostać pełnym wagom i odpowiedzialności zadaniom swoim.

Przyjaciele wieczystego pokoju i postępu dożyją — być może wkrótce już — niemiłego rozczarowania skutkiem pierwszej próby zastoso-

Pokłon dla Rosji.

Przed niedawnym czasem organ morawskich Młodoczechów „Selske listy” wypowiedział w jednym z artykułów, iż Austria w swej istocie, przedstawia dalszy rozwój Wielkiej Morawji i że postawie czeszy z Moraw powinni wskrzesić prawdę historyczną, a mianowicie tę, że jeszcze nie istniała Austria, kiedy już istniała Wielka Morawja; i teraz jeszcze ta ostatnia istnieje tylko pod inną nazwą i w innych granicach.

Uścisk Słowaków węgierskich.

(X.) Wielkie rozgoryczenie wywołał wśród ludności słowackiej nowy gwałt rządu madzarskiego, dokonany na uczącej się gimnazjalnej młodzieży słowackiej w Bańskiej Szczawnicy. Pięćdziesięciu słowackich uczniów rzeźonego gimnazjum popelniono tę w oczach pedagogów madzarskich zbrodnię, że w domu czytywało książki słowackie i uczyło się literatury ojczystej; za to wytoczono przeciw nim śledztwo, trzech wydalono natychmiast, resztę ma taki sam los spotkać lub też inna dotkliwa kara.

Mocarstwa wysyłają ponownie — jak w roku poprzednim — swoje statki wojenne do portów kretańskich, co niewątpliwie wplynie uśmie- rzając, ale tylko na mieszkańców miast odno- snych. Masakrom jednak wewnątrz wyspy to z pewnością nie przeszkodzi! Że tak dale- iść nie może, rzecz jasna. Wprawdzie można tę Kretę odciąć pancernikami od reszty świata, lecz nie ugaszona wewnątrz pożoga musiałaby prze- dzic czy później doprowadzić do okrutnych he- katomb ludzkich, do których nie dopuścić jest przecież surowym obowiązkiem mocarstw. Tym- czasem w Yildiz Kiosku formalnie nie widzą grozy sytuacji. Ustawiczne w ostatnich latach powstania na wyspie wyniszczyły ją w pierw- szym rzędzie materialnie, tak dalece, że trudno od zubożałych mieszkańców domagać się wyży- wienia i utrzymania choćby tych 200 europej- skich żandarmerji. Z drugiej strony wojska tur- ckie okazują się zbyt słabymi do przywróce- nia pokoju na zrewoltowanych obszarach — więc anarchja rozlewa się tam wokół wartkiemi fa- lami. A Europa — możeż ona z obojętnością na to patrzeć? Chrześcijańscy kretajscy przy- łączenia wyspy do Grecji. Gdyby ta ostatnia była dość silną wojskowo i finansowo, aby móżd za- władnąć wyspą, kwestja kretańska stałaby zupeł- nie inaczej i z pewnością spróbowaliby — aby raz uciąć leć ciągiem niepokojem i kłopotem, pomimo dotychczasowego ścisłego prze- strzegania „nietykalności” Turcji — przyłączyć Kretę do jej kraju macierzystego. Co prawda, byłoby to nową anupatacją „chorego człowieka”, lecz winą jej byłaby istotnie owa niedołężna i kunktatorska polityka Yildiz Kiosku, która może faktycznie do wsiekiłości doprowadzić najbez- interesowniejszych nawet protektorów Turcji.

Głośny swego czasu — ale bynajmniej nie po- chlebnie — zięć b. prezydenta republiki fran- cuskiej, Julj. Grevy'ego, Wilson, gotów istnie- nie zająć raz jeszcze uwagę francuskiego spo- łeczeństwa — bodaj na chwile. Naturalnie skan- dalem. Oto przebujają w Paryżu coraz głośnie- ję, że ten zbankrutowany moralnie i materialnie aferzysta zamierza opublikować zbiór dokumen- tów, których treść i jakoś ugodzi w jego wro- gów i pogromców, Gambetystów. Wrzekomo rzucą one spory snop światła na ich nieuczci- we praktyki polityczne, na ich „Panamę” je- szcze przed pamiętną awanturą panamską, a zwłaszcza na pewne „umowy” rządu z wielkimi przedsiębiorstwami kolejowymi w owych cza- sach, gdy p. Raynal, teraźniejszy senator z Bordeaux, piastował tękę robót publicznych.

Pobita na głowę, zniweczona, jeżeli rzecz można fizycznie, Wielka Morawja nie umarła duchowo: „Pozostały ideały Wielkiej Morawji, a otrzymali je w spadku wschodni i południowi Słowianie, u których znaleźli sobie przytulęcy wygnani z Wielkiej Morawji uczniowie św. Me- todego.” Morawja zdradziła święte przykazania słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego, a za karę za to zginęła. Ale na wschodzie powstało wielkie i potężne państwo słowiańskie — Rosja. „Skąd się zrodziła potęga rosyjska? — pyta autor. — Z nigdy niezachwianej wierności dla ideałów i przykazania wielkomorawskiego królestwa z czasów Mojmirów, epoki naszych pierwszych nauczycieli, Cyryla i Metodego; a za tę wierność dla przykazania świętych braci Rosja sama stała się świętą. Teraz zastąpiła Wielką Morawję, wielką, obszerną Rosję. Teraz święto- rosyjska ziemia chroni ideał Cyryla i Metodego, a car rosyjski stoi na straży, aby nie stało się coś na szkodę lub uszczerbek słowiańskiej ca- łości, aby nie utracono ani najmniejszej czą- steczki wielkiej rodziny słowiańskiej i bez tego dosyć obciążonej przez braniborską (brandenbur-

„We wszystkich ucivilizowanych krajach uczyć każdego przedmiotu za darmo, jeżeli się zgłosi 20—25 uczniów: na Węgrzech 30 uczniów ćwiczyło się prywatnie w języku słowackim, profesorzy, którzy nie wiedzą, że Słowaków trzeba w słowackim języku uczyć, którzy pry- watną naukę języka słowackiego nazywają agitacją panslawistyczną, a więc najidealniejsze pojęcie zbrodni, chcą teraz zniszczyć 50 przy- szłych inteligentnych Słowaków i boleśnie zrani- cić 50 rodzin słowackich! „Anglicy, Francuzi, pomóżcie nam Słowakom, aby takich gwałtów i zbrodni na nas nie popełniano! Turcy w Bośni gwałcili dziewczęta, zabijali, skórę zdzierali, wieszali ludzi, ale dzie- ciom dali spokój, szkół mogli mieć Serbowie tyle, ile byli w stanie utrzymać. „Na Węgrzech szkoły słowackie zniszczono. Według ustawy (XLIV. §. 17.) mają szkoły śred- nie mieć ten język wykładowy, którym prze- ważna część ludności miejscowej mówi. „Nie przesłaniemy wołać pomocy! Do króla nas nie dopuszczcie, więc zwracamy się do Europy, aby wiedziała co się dzieje z naszymi dziećmi! Moralne cierpienia są straszniejsze od fizycznych. Nam trzeba pomagać przynajmniej tak, jak Ormianom.”

„We wszystkich ucivilizowanych krajach uczyć każdego przedmiotu za darmo, jeżeli się zgłosi 20—25 uczniów: na Węgrzech 30 uczniów ćwiczyło się prywatnie w języku słowackim, profesorzy, którzy nie wiedzą, że Słowaków trzeba w słowackim języku uczyć, którzy pry- watną naukę języka słowackiego nazywają agitacją panslawistyczną, a więc najidealniejsze pojęcie zbrodni, chcą teraz zniszczyć 50 przy- szłych inteligentnych Słowaków i boleśnie zrani- cić 50 rodzin słowackich! „Anglicy, Francuzi, pomóżcie nam Słowakom, aby takich gwałtów i zbrodni na nas nie popełniano! Turcy w Bośni gwałcili dziewczęta, zabijali, skórę zdzierali, wieszali ludzi, ale dzie- ciom dali spokój, szkół mogli mieć Serbowie tyle, ile byli w stanie utrzymać. „Na Węgrzech szkoły słowackie zniszczono. Według ustawy (XLIV. §. 17.) mają szkoły śred- nie mieć ten język wykładowy, którym prze- ważna część ludności miejscowej mówi. „Nie przesłaniemy wołać pomocy! Do króla nas nie dopuszczcie, więc zwracamy się do Europy, aby wiedziała co się dzieje z naszymi dziećmi! Moralne cierpienia są straszniejsze od fizycznych. Nam trzeba pomagać przynajmniej tak, jak Ormianom.”

!! Czas odnowić przedpłatę !!
na
„DZIENNIK POLSKI”
który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . zł. 4.50 ct.
miesięcznie . zł. 1.50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Na prowincji: kwartalnie . zł. 6.— ct.
miesięcznie . zł. 2.— ct.
Zarazem należy odnowić przedpłatę na

„BLUSZCZ”
We Lwowie: kwartalnie . zł. 1.50 ct.
miesięcznie . zł. —50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . zł. 2.40 ct.
miesięcznie . zł. —80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskie- go” na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszcz” ma je- dyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po niższej cenie.

KLEJNOT.
POWIEŚĆ
Marji Rodziewiczównej.
(Ociąg dalszy).
Obejrzał się na pociąg i z szederskim uśmie- chem wskazał białym. Szymona zdjął strach pa- niczny za czyn szalony; obawa odpowiedzialno- ści nie opuściła go już ani na chwile.
W drodze i w Warszawie, przy zajęciu i w nocy, wciąż myślał, że lada chwila przy- płaci swoją dobroć, słusznie bardzo, za prze- chowywanie zbiegłego, że wpadnie pod śle- dztwo i sąd.
Le mógł, pospieszal z interesami i wracał z bijącym sercem i strasznym niepokojem.
Pociąg przychodził w nocy i Szymon, jak zbrodźnik, przekradł się po za stacją na pod- dwórze, gdzie czekały firy. Bał się głoś podnieść, by spytać o konie. Alisci pierwsze sanki, które zoczył, były jego własne, a w nich Liszka w no- wych butach, czapce i baszkyku, ostrzyżony nie do poznania i szederszo usniechnięty.
Szymon co rychłej wsiadł i kolarz na- stawiał.
— Jedźcie żywo! — szepnął.
Ale Liszka wcale się nie kwapił. Zdjął z ko- nia derkę, której Szymon nie znał, odjął mu mo- cno wypchaną torbę obroku, zapalił papierosa i dopiero wtedy raczył ruszyć.
O wiorstę za stacją zaledwie Łabędzki odzyskał panowanie nad sobą.

— Co to za derka? Ileś się zadłużył w za- jeździe na obroki i jedzenie twoje? Nikt cię nie poznał?
— Derka jest moja, obroki i jedzenie pla- cilem, byłem przy pieniądzech.
— Widzę, niestety! — westchnął Szymon.
— Czego ty stękasz? Ja od ciebie nie do- chodzę, com wydadł. To będzie gościniec.
— Ładny gościniec! Człowieku, tyś kradł może?
— A czemuż głupcy nie pilnują? Ja jeden, a ich całe miasto; oni u siebie, ja cudzy.
— Zaraz mi gadaj, u kogoś wziął i co! Trzeba zwrócić!
— Oho! albo ja chodzę ich pytać, jak się nazywają? Albo im zapisywałem? Nie zawracaj głowy, to mój rachunek. Darowałem tobie, to się cieszył!
— Takes mi się odplacił za ratunek?
— A tyś chciał jak? Głupiś. Konia ci spa- słem, jak kabana, i darmo.
— Nie darmo, bo krzywdą i wstydem.
— A nieprawda, nie krzywdą, bo ci mieli więcej, niż ja, i żaden wstyd, bo mnie nie złapali!
Na tę wilczą etykę nie trudził się nawet Szymon odpowiadać. Myślał tylko, jak się prze- dziej pozbyć towarzystwa.
Po chwili Liszka rzekł:
— Gadał tu ludzie, że już mnie pojмали. Snaż dokuczyło im szukać mnie i wzięli inne- go. Znajdę już teraz ką i strawę na czas jakiś. Niedaleko Omelnej wysiadę.
— Widziałeś swoją Teklę?
— Widziałem. Ho, ho, żeby nie ona, Wil- czycę bym dawno zadławił. Dziewka z nią sypia.

— Śliczna dziewczka i dobra.
— Aha. Gadają, że wy ze sobą się mi- tu- jecie.
— Ot hajki!
— Mnie wszystko jedno. Co dziewczka zna- czy? Nie ty ją weźmiesz, to inny. Brzydzę się chaty, bo ino w niej plodzą się tarakany i bab- skie swary.
— Długoś był w robotach?
— Niedługo, pięć lat. Potem uciekłem, złap- ali. Byłem znowu trzy lata, znowu uciekłem. Teraz już nie złapią żywcem.
— Toś dziesięć lat wędrował?
— A cóż! Myślisz, że jechał koleją? Oho! I tak przedko przyszedłem.
— A tuś już dawno?
— Na wiosnę będzie dwa lata.
— I ledwie teraz słuch się o tobie roz- szedł?
— A cóż. Ja ta nie chciały rozgłosu! — roześmiał się cynicznie. — Żeby nie Semen Ryżę ze Sobot, toby dotąd cicho było! Nu, ten mi zapłacił.
— To tyś ich spalił?
— A ja! Jakże, nie warto było? Mścił się za koszulę, com z płotu wziął. Jedna koszuła, bom żadnej nie miał! Takie to galgany!
— I cała wieś z dymem poszła...
— Albo im kazal tak gęsto się bu- dować?
Szymon umilkł.
— Coś się zmarskocił? — zagadnął Liszka.
— Zatoję, że ci uratowałem. Nie wartes życia. To ty myślisz, że i mnie spaliłi słusznie? Możesz dopomagać do tego?
— Nie. Przy tem nie byłam, boś mi nie

zawinił, a i korzyści nie było. To nie interes dla mnie — są lepsze.
— Otóż i rozstaje do Omelnej. Idźcie so- bie! — rzekł Szymon ze wstrętem.
— Rozżościeś się na mnie? Nu, innemu, za takie fochy, tobym szczyki porozbił. Ty jedź w spokoju!
Liszka wysiadł. Noc była księżycowa, mro- żna, z daleka mrugały okienka chał. Zbieg się rozzejrał, dobył z sanek wypchany worek, za- rzucił go sobie na plecy.
— Do ludzi nie pójdę, mam co jeść na parę tygodni! — rzekł. — Nu, dziękuję ci za ratunek. Wiem, że pieniędzy nie weźmiesz, nie nie szkodzi, zapamiętam ciebie!
I poszedł w stronę lasów, gwizdząc.
— Pamiętaj Wilczycy nie tknąć! — za- wołał za nim Szymon.
Nie było odpowiedzi...
Rano Szymon stanął w Sokolowie i zastał pana Seweryna przy rozwalonym budynku, który poczynano już na nowo robić.
Ucieszył się z postępu roboty, ale się prze- rzaził wyglądem Sokolnickiego.
Miał wyraz ponurej zaciętości na twarzy, wychudł, zczerniał, nie odzywał się prawie.
— Był pan w Głębokiem? — spytał Szy- mon, gdy się rozmówili o interesie.
Sokolnicki się zachnął.
— A ja tam po co? Może zebrać!
— Co to ma do zebrań? Obiecał pan bytności, wypada obietnicy dotrzymać. Pęknięty kociel, to nie jest wymówka. Oczekują tam wi- zyty. Po co mają pana posadać o brak form i dobrego wychowania lub o tchórzostwo? — dodał z naciskiem. — Ja tu pana teraz zastą- pię, a pan to odbędzie. To obowiązek.

Sokolnicki z głową w dłońach medytow- długi czas, wreszcie zamruczał:
— To obowiązek. Prawda! Trzeba od- być!
Ale miał, mówiąc to, taki wyraz, że Szy- mon żalował, że sprawę zagali.
— Zrobi jakieś szalenstwo! — pomyślał.
Nazajutrz mroź się iskrył na lasach śnie- giem okrytych, gdy pan Seweryn jechał do Głębokiego.
— „Jaka śmierć, jakie zimno!” — myślał, pa- trząc smutno po ziemi i niebie.
Gdy przyjechał, przyjął go sam Zagrodzki.
— Nika z Niemcem gdzieś poluje — rzekł. — POCO ona mnie tu z sobą włokła! Nie widzę jej prawie nigdy, a gdy wróci, jest zmęczona i senna. że ledwie mówi. A ja tu tymczasem jestem celem napaszcii chłopów, ży- dów, otępalistów. Czy wie pan, spędziłem ży- cie w antreprzyaci, na giełdzie, w interesach krociowych, a nigdzie nie spotkał maszynjerki tak skomplikowanej, interesu bardziej hazardo- wnego, niż ziemia. Tu, panie, raptem, na sta- rość, każą mi być agronomem, chemikiem, we- terynarzem, ogrodnikiem, rymarzem, budowni- czym i już sam nie wiem, czym! Tu można oszaleć. Ale tu upana był jakiś wybuch, kociel pękł, trzeba być inżynierem jeszcze! Mile za- jęcie!
— Te wszystkie obowiązki wziąłbym na siebie, byle kto mi jedno zdjął z bark, buchal- terje, w której wciąż jedno: dwa od jednego, nie można; pożyczam! Tak, kociel pękł, mam grube stawy.
— Może pan potrzebuje naprędcie piene- dzy? Mogę służyć! — zawołał Zagrodzki, sięga- jąc już do kieszeni. (C. d. n.)

40<sup>o</sup> Pozyczka Krajowa z r. 1891 wypowiedziana po 1. Maja 1897. Przyjmujemy obligacje te już obecnie jako gotówkę. SOKAL i LITLEN i KANTOR WIMAWY. DOM BANKOWY

Ceny zmilione aż do 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000.

wyboru do parlamentu, tak z kurji wiejskiej okręgu wyborczego Drohobycz-Sambor-Stryj, jak i z kurji piątej. Zgromadzenie wybrało ścisły komitet z 16-tu i poleciło mu zająć się akcją wyborczą, wezwąć kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat poselski, do zgłoszenia swej kandydatury i wyznania wiary politycznej. W kurji miejskiej kandyduje dotychczasowy poseł dr. Gustaw Roszkowski, profesor wszechnicy lwowskiej, którego wybór uchodzi za pewny. W kurji pospółnej stożca walkę lekarz dr. Lechowski i radkaj dr. Iwan Franko ze Lwowa. Z mniejszych posiadłości wylaniają się kandydaci: dotychczasowy poseł Ochrymowicz (Rusin rządowy), hr. Karol Dziezyczyński ze stryjskiego i adwokat dr. Eugeniusz Oleśnicki ze Strjja (radkaj ruski). Na najbliższą niedzielę zwołali wyborcy party kurji ogólnej zgromadzenie ludowe do sali miejskiej z porządkiem dziennym: „Kogo mamy wybrać posłem?”

Na zebraniu komitetu powiatowego w Rudkach uchwalono z IV. kurji Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki, z której dotychczas posłował p. Teliszewski, postawić kandydaturę adjuktka sądowego dra Dawidowicza, Rusina ze stronnictwa Barwińskiego. Co do V. kurji, z której podobno zamierza kandydować dr. Lewakowski, nie powzięto żadnej uchwały, pozostawiając rzecz tę posiedzeniu delegatów komitetów powiatowych.

Ze Stanisławowa donoszą: Co się tyczy wyboru posła z IV. kurji gmin wiejskich Stanisławów-Bohorodczany-Tlumacz-Nadwórna, to dotychczasowy kandydat ks. Karol Mandyczewski i tym razem będzie przez poważnie myślących jak najusilniej poparty. W nadwórniańskim i stanisławowskim powiecie nieochybnie otrzyma znaczną większość, trudniej pójdzie rzecz w Tlumackim i Bohorodczańskim, gdzie silna agitacja rozwinęta została za p. Romańczukiem, który dla tem większego zapewnienia sobie mandatu, nie ogranicza się na kandydowaniu w Kaluszu, Dolinie i Bóbrce, jako też w drugim jeszcze okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat — ale jeszcze i na nasz stanisławowski wychodzi.

Z Brzeżan donoszą, iż dotychczasowy poseł z kurji gmin wiejskich okręgu Brzeżany-Podhajce-Rohatyn p. Franciszek Wolfarth mandatu ponownie przyjąć nie chce. Jako kandydata z tej kurji wymieniają tu radcę skarbowego p. Bazylego Jaworskiego, Rusina. Z kurji piątej tego okręgu oprócz p. Henryka Weisera wymienianją jako kandydatów p. Konstantego Psarskiego i ks. Merunowicza z Berezwicy.

Komitet powiatowy w Złoczowie na posiedzeniu dnia 4. b. m. odbytem postawił jednomyślnie w kurji wiejskiej kandydaturę starosty złoczowskiego p. Rodera, a w kurji piątej p. Henryka Weisera. Moskalofie stawianją w kurji wiejskiej kandydaturę ks. D. Taniackiewicza z Zakamarza, a w piątej Semka Jurkiewicza, wójta z Urlowa.

W przemyślskim ma w kurji piątej i w kurji wiejskiej kandydować dr. Czajkowski, zastępca prezesa przemyskiej rady powiatowej.

W Kaluszu dnia 4. b. m. utworzył się komitet wyborczy powiatowy, na którego czele stanął p. Rojowski z Humenowa.

Otrzymaemy następujące pismo: Z inicjatywy komitetu centralnego ukonstytuowany dnia dzisiejszego w Rohatynie powiatowy komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia wyborów z kurji IV. i V. ogłasza niniejszem, iż przyjmując zgłoszenia kandydatów, mających chęć ubiegania się o mandaty na posłów do rady państwa z obu wymienionych kurji. Zgłoszenia upraszamy adresować do prezydium komitetu przedwyborczego w Rohatynie Rohatyn dnia 5. lutego 1897. *Lydor Kowalczeński* przewodniczący. *Romuald Limanowski* sekretarz.

Na podstawie uchwały okręgowego komitetu przedwyborczego, upraszamy tych panów, którzyby mieli zamiar ubiegać się o mandat do rady państwa, z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, aby raczyli zgłosić swoją kandydaturę na ręce przewodniczącego komitetu Franciszka Jędrzejowicza w Żurawcach o. p. Lubyszka królewska, najdalej do dnia 28. lutego 1897. *Franciszek Jędrzejowicz*, *Tadeusz Starzyński*, *Wincenty Krasiński*

Tarnowski komitet powiatowy złożony z mężów zaufania z kurji większej w składzie o krąg wyborczy Dąbrowa-Mielec-Pilzno-Tarnów, celem omówienia sprawy wyboru posła do rady państwa z kurji większej własności, zaprasza uprzejmie wyborców na posiedzenie, które się odbędzie dnia 21go b. r. o godzinie trzeciej po południu w sali kasyna, gmach Kasy oszczędności w Tarnowie, na którym kandydaci na posła z tej kurji wyznaczą swą wiary politycznej złożyć zechcą.

W Tarnowie dnia 3 lutego 1897. Za komitet powiatowy: *A. Dobrzyński*.

SEJM.

(10. posiedzenie 2 sesji VII. periody).

Lwów 6. lutego.

Posiedzenie rozpoczęło się o trzy kwadransy na 11. Po odczycaniu listy petycji zabral głos p. Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej, wnosząc, aby wszelkie petycje, mające związek z budżetem, począwszy od dnia dzisiejszego odsyłać do wydziału krajowego, gdyż komisja budżetowa nie byłaby już w możności brać ich pod uwagę. Wniosek ten został uchwalony. Sprawę zezwolenia reprezentacji powiatowej w Horodence na pożyczkę w kwocie 18,000 zł. odesłano do komisji administracyjnej, sprawę zaś koleji lokalnej Trzebinia-Skawce, tudzież Chabówka-Zakopane odesłano do komisji kolejowej.

W dalszym ciągu zabrał głos p. Milan celem uzasadnienia swego wniosku o zniżenie w budżecie szkolnym kredytu na konferencje okręgowe, a przeznaczanie uzyskanej z tego oszczędności na polepszenie plac nauczycieli. P. Milan nie chce zniżenia konferencji, ale ich ograniczenia, i żąda zniżenia kredytu o 12,618 zł. Byłoby to niezłe, gdyby cyfra 12,000 zł.

wystarczyły na cele zakreślone przez p. Milana! Ale to kropla w morzu. Poseł Milan zdaje się mieć taką niechęć do konferencji, jak jego ekskoronowany imiennik do Natalji! Wniosek odesłano do komisji szkolnej. Z kolei poseł Styła odczytał ciceronią filipikę przeciw akuszkom okręgowym. Domaga się on, aby instytucję tę zniesiono, a fundusze obrócono na stypendja dla kobiet wiejskich, chcących się kształcić w tym zawodzie. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Z kolei przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie popierania przemysłu krajowego. Komisja wniosła zgodnie z wydziałem krajowym, ażeby gminie Kalwaryj Zehrydowskiej udzielić bezprocentowej pożyczki w kwocie 4000 zł. na budynki dla szkoły stolarskiej, na rzecz urzędzenia oddziału tkactwa mechanicznego w Krośnie 15,000 zł. Również wniosła komisja wezwanie do wydz. krajowego, by na przyszłej sesji przedłożył projekt zaprowadzenia oddziału tkactwa mechanicznego przy krajowej szkole sukieniczej w Rakszawie. Wniosek ten przyjęto z dodatkami pp. Szczepanowskiego, który wniośił wezwanie do rządu, by począwszy od r. 1898 przynajmniej 1/2 ogólnej ilości obuwia dla armji oddawana była drobnym przemysłowcom, Sredniawskiego o, który domagał się założenia szkoły kapelusznictwa w Myślenicach i p. Merunowicza w sprawie wystawienia budynku dla szkoły tkackiej w Glinianach, lepszego użyczenia tej szkoły i otwarcia kursu wyrobu dywanów.

Nadto w myśl wniosków komisji przemysłowej udzielono *veniam aetatis* Stanisławowi Daszyńskiemu nauczycielowi rysunków w garnarskiej szkole w Kolomyi i polecono, wydziałowi kraj. by go stabilizowano.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 12. min. 15. Następnę na poniedziałek o godz. 10.

Kronika sejmowa.

Petycje. Do dziś wpłynęło 2037 petycji. Załatwione przez poszczególne komisje petycje: Jana Trembeckiego o subwencję, miasta Rohatyna w sprawie regulacji Gniej Lipy, Podgórze o obwałowanie Wisły, gminy Łączki o regulację potoków Czarna woda i Lichnia, gminy Mikuszowice o obwałowanie Raby, dalej Marji z Komarów Rydlowej, odstąpiono wydziałowi krajowemu celem dalszego zbadania. Natomiast petycję m. Zydaczowa o regulację Strjja, petycję gminy Maków o regulację Skawy, tudzież petycję gminy Podsośnowa w sprawie rzekomo nieprawidłowego wydzierżawienia prawa polowania na gruntach tej gminy — odstąpiono rządowi do zbadania i uwzględnienia.

W sprawie petycji rady powiatowej w Przemyślanach, o uznanie szpitala w Przemyślanach za powszechny i publiczny, uchwalono przychylić się do tego żądania pod następującymi warunkami:

a) Jeżeli rada powiatowa przemyskańska urządzi szpital stosownie do przyjętej mającego aktu fundacyjnego, zaopatrzy szpital we wszystkie potrzebne przyrządy, sprzęty, bieliznę i pościel na 42 łóżek, a z tego się wykaże przed wydziałem krajowym.

b) Jeżeli wykaże się rada powiatowa przemyskańska przed wydziałem krajowym legalizowanym aktem fundacyjnym na rzecz szpitala w Przemyślanach, zatwierdzonym przez namiestnictwo, jako najwyższą władzę fundacyjną.

c) Jeżeli namiestnictwo potwierdzi, że tożsamość szpitalne odpowiadają obowiązującym sanitarno-policyjnym przepisom.

d) Wreszcie, jeżeli rada powiatowa przemyskańska zabezpieczy koszt utrzymania w pierwszym półroczu.

W końcu załatwiono cały szereg petycji o *veniam aetatis*, które imieniem komisji petycyjnej referował p. Michałski. Stosownie do jego wniosków uwzględnił sejm podania pp. Leona Paszkowskiego, ref. dla spraw kolejowych przy wydz. kraj., Maurycyja Machalskiego star. inżyniera, Romana Bobrowskiego inż. I. klasy, Andrzeja Miłola asyst. rachunk. wreszcie Antoniemu Biliskiemu policzono do emerytury lata spędzone na posadzie sekretarza rady powiatowej.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano złożone do łaski marszałkowskiej wnioski:

P. Małachowski wnosi o polecenie wydz. kraj., aby wdrożył ponownie rokowania z rządem w przedmiocie nadania gm. miasta Lwowa prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich i aby wydz. kraj. przedłożył sejmowi w tym względzie projekt ustawy.

P. Małachowski wnosi polecenie wydz. kraj., aby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i w projekcie tym z uwagi na skutki, które ustawa z 5. grudnia 1896 r. dz. pp. nr. 232 wywrze na fundusze większych gmin, uwzględnił konieczność spóldziałania w tej mierze funduszy powiatów i kraju.

P. Małachowski wnosi projekt ustawy o zmianę statutu miasta Lwowa w tym kierunku, aby wydz. kraj. miał prawo zatwierdzania uchwał rady miejskiej dotyczących nakładania wyższych dodatków t. j. nad 3% podatków bezpośrednich, lub nad 50% podatku konsumcyjnego. Dodatki przynoszące 50% podatków bezpośrednich i 70% podatku konsumcyjnego mogą być nakładane tylko na mocy ustawy kraj.

P. Krempla interpeluje p. kom. rząd. o położenie tamy trzebieniu lasów w pow. mieleckim, tarnopolskim, ropczyckim i okolicy.

P. Warzecha interpeluje p. kom. rząd., iż dotąd nie odbyły się wybory do rady pow. w Pilźnie z większą własnością.

P. Kramarczyk interpeluje p. kom. rząd. kiedy będzie utworzone probostwo w gminie Brzeszce pow. białskiego.

P. Petoczek interpeluje p. kom. rząd. w sprawie wstrętnego gwałtu, jakiego dopuścili się ulani w Żółkwi w styczniu b. r., o czem była przed kilku dniami wzmianka w dziennikach.

Reforma drogowa.

Komisja drogowa wypracowała na podstawie referatu p. Romera projekt ustawy drogowej. Ważniejsze zmiany, jakie komisja przedłożyła w projekcie ustawy drogowej, przedłożonym przez wydział krajowy, dotyczą następujących postanowień: Wydział krajowy proponował, aby wszelkie dotychczasowe prawo do poboru myta, nadane bez terminu na czas nieograniczony ustalo z końcem r. 1900, jeżeli nie zostanie odnowionem w drodze ustawodawstwa krajowego. Komisja przyjęła to postanowienie, dodała jednakowoż, że wyjątek stanowić mają przywileje mytnicze nadane jako regalia przed wejściem w życie ustawy drogowej z r. 1866. Co do tych uprawnień mają być zarządzone rewizje przywilejów i stosownie do wyniku wydane będą osobne postanowienia w drodze właściwej.

W kwestji pociągania stron interesowanych do osobnej konkurencji na rzecz budowy i utrzymania dróg, komisja przyjęła podstawę wprowadzoną przez wydział krajowy, ażeby na strony, które z wybudowania drogi publicznej odnoszą znaczne korzyści, nałożone zostały po zbadaniu stanu rzeczy osobne datki przynusowe, orzeczone przez wydział kraj. w porozumieniu z namiestnictwem. Komisja ograniczyła jednakowoż, że wysokość przynusowych datków razem wziętych nie może przerosnąć 30% całego kosztu położonego z budową lub rekonstrukcją drogi lub mostu.

Następnę wyprowadziła komisja nowe postanowienie, iż w wyjątkowych wypadkach przysługiwać ma wydziałowi pow. prawo wyznaczenia miejscowemu zarządowi drogowemu, względnie jednemu z jego członków bądź stalego, bądź jednorazowego wynagrodzenia, które pokryte być ma z funduszu dróg gminnych. Dotychczas zarządy drogowe spełniają swe obowiązki bezpłatnie. Wyznaczenie wynagrodzenia zachęcić może członków zarządów w gminach wiejskich do staranniejzego prowadzenia rachunków.

W miastach objętych ustawą gminną z r. 1889 (30 wiekszych miast) prestatę zamieniono być mają na pieniądze. Wydział krajowy projektował, aby miało to miejsce także w miastach objętych ustawą budowniczą z r. 1882. Komisja wprowadziła tutaj zmianę, że na pokrycie wydatków dróg gminnych otrzymywać będą miasta corocznie stały zasiłek z powiatowego funduszu dróg gminnych w wysokości 3% podatków bezpośrednich rzeczywiście przez opodatkowanych w ciągu roku wpłaconych.

Powysze przepisy mogą być rozciągnięte także na inne gminy w kraju, ale tylko na podstawie uchwały sejmowej i za zezwoleniem cesarskiem. Wydział krajowy proponował, aby ekwiwalent pieniężny w innych gminach mógł być zaprowadzony na wniosek wydziału powiatowego, na podstawie orzeczenia, wydanego przez wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

Wydziały powiatowe mają sporządzić i utrzymywać w ewidencji kataster dróg powiatowych i gminnych, co do tych ostatnich przy współdziałaniu gmin i obszarów dworskich. Do tego katastru do lat sześciu wciągnięte być mają wszystkie drogi, które jako publiczne drogi gminne uważane będą.

Nowa ustawa wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1898 r. t. j. w terminie, jaki wydział krajowy przyjął w swem przedłożeniu.

Komisja drogowa odbędzie jeszcze w niedzielę ostatnie posiedzenie, na którym referent p. Romer odczyta sprawozdanie i nastąpi trzecie czytanie projektu ustawy. Rozprawa w izbie nad reformą drogową mogłaby zatem już we wtorek się rozpocząć.

KRONIKA.

Djarżewski lwowski. Niedziela 7. lutego. Teatr hr. Skarbka: popoł. „Szklana góra”, baśń ze śpiewami i tańcami S. Sarnackiego; wieczorem „Sprzedana naręczona”, opera komiczna Fryderyka Smetany.

Wiadomości osobiste. Komenderujący XI. lwowskiego korpusu armji hr. Schulenburg zamianowany został właścicielem lwowskiego pułku piechoty nr. 30. — P. Julian Fałat, dyrektor szkoły krakowskiej malarskiej, bawi we Lwowie.

Kalendarz. Niedziela (7.): Romualda. Wschód słońca o godzinie 7. minut 28, zachód o godzinie 5. minut 3.

Jubileusz. Wiceprezydent m. Lwowa p. Michał Michałski obchodzić będzie w bieżącym miesiącu 25-letni jubileusz pracy zawodowej. Z tej okazji wydział Tow. strzeleckiego, którego prezesem jest p. Michałski, urządzi 23. bm. wspólną wiececzkę i wręczenie dyplomu.

Ważne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Lutnia” odbyło się onegdaj. „Lutnia” liczyła członków honorowych 7, wspierających 323, czynnych 87. Przychody Towarzystwa wynosiły w ciągu roku 2789 zł. 43 ct., rozchody 2437 zł. 15 ct. Fundusz budowy własnego domu doszedł do 1331 zł. 2 1/2 ct. Z wyborów wyszli: prezesem dr. Adam Sulisławski, zastępcami prezesa pp. Wł. Ślawiczek i Wal. Włodzimirski, dyrektorem artystycznym p. Stan. Cetwiński, jego zastępcą p. Mieczysław Soltys i sekretarzem p. Stan. Elektorowicz. Do wydziału weszli: z dam pp. Tizowa, Haniczakowa i Woloszczakowa; z panów z liczby członków czynnych pp. Czerny, Stotanczyk, Ardan, Kratochwiła i Nowicki, a członków wspierających p. Michał Walichiewicz.

Pomnik s. p. Matejki. Rada miasta Krakowa na czwartkowym tajnym posiedzeniu w myśl wniosku osobnej komisji, przedstawionego przez wiceprezydenta dr. Jakubowskiego, uchwaliła: Dla uczczenia s. p. Matejki postawić ma w kościele Mariackim (w prawej kaplicy naprzeciw ołtarza Pana Jezusa) pomnik w marmurze (plaskorzeźba) kosztem 4000 zł. nieprzenoszonym. Wykonanie tego pomnika powierzono rzeźbiarzowi, p. Cyprjanowi Godebskiemu.

O samobójstwie panienci nieznanego nazwiska, porządnie ubranej, blondynki, lat około 18, donoszą ze Złoczowa. Struła się na przystanku Zarwanica. Znalaziono przy niej bilet wolnej jazdy z Przemyśla i kilkanaście centów. Ubrana była w ciemno-zieloną materiałną suknię, a bielizna zna-

czoną K. O. Otrula się jakimś kwasem siarczanym w poczekalni. Dozorca przystanku, Trojan, zastał ją w agonji. Pochowano ją w Puhowie na cmentarzu wiejskim.

W skład wydziału Czytelnicy polskiej w Loeben weszli następujący pp.: Stanisław Skoczyles przewodniczący; Bolesław Paszczyński sekretarz; Jerzy Buzek skarbnik; Tadeusz Kropaczek bibliotekarz; Wiktor Strzemeski zawiadowca lokalu; Henryk Kikinger zawiadowca czasopism; Jan Gwiazdonik zast. bibliotekarza; komisja rewizyjna: dr. Julian Czaplinski, Jan Zaborowski.

Oryginał, krótka, ale bardzo dosadna krytykę działalności bukowskijskiego posła do rady państwa dra Wolana, podała czerniowiecka Bukowyna. Artykuł ten brzmi:

Co zrobił dr. Wolan w radzie państwa?

O czynownikach rosyjskich w Królestwie Polskim znowu niebardzo pochlebnie wyrażają się *St. Pieterburgska Wiedomosti* w nr. 20. „Wstyd doprowadzić — powiada gazeta — za tych naszych wykonawców, którzy swoim bytnym biurokratyzmem i ciasnym poglądem psują sprawę, drażnią opinię publiczną i stwarzają dla tutejszego czynownictwa wcale niepochebną reputację. Główny grzech tutejszego świata czynowniczego — to niewiadomości zupełnie siebie stosunek do sprawy, będącej bezpośrednim skutkiem nieważności z temi zadaniami i celami, do osiągnięcia których daży rząd w Królestwie. Albo nie doleją, albo też przeleją. Wielu sądzi poważnie, iż rząd chce wykorzystać wszystko co polskie, wykorzystać nawet wszystkie polskie książki, a potem zorać ziemię i posiać rosyjskie nasiona... Do czego może doprowadzić takie przekonanie — osądzić nie trudno.

A tymczasem wiadomem nam jest stanowczo, że ci sami czynownicy byli godnymi swego powołania i dzielnymi, sumiennymi wykonawcami we wszystkich wypadkach, gdy im ukazano określone cele. Potrzeba więc kamertonu, w któryby się mogli wsłuchiwać.” Jestto aluzja lekka do nowego warszawskiego generał-gubernatora.

Na cześć radcy Ludomila Germana, autora libretta „Goplany”, urządził wczoraj wieczorem grono jego przyjaciel kolację w kasynie mieszczańskim. Zaprozonych było 45 osób, między niemi artyści opery, panie: Korolewiczówna, Bohussówna, Camillowa, Kasprończowa i Strassermówna, dyrektorowie teatru pp. Bandrowski i Heller, reżyserzy pp. Myszkowski i Żelazowski, reprezentanci „kola literackiego” pp. Bolesław Lewicki i Onyszkiewicz, oraz liczne grono osób ze sfery inteligencji. Na cześć radcy Germana toaował dr. Gorecki, poczem p. German serdecznie podziękował za owację. Uczta trwała od godziny 10. do 12.

P. Józef Popowski, poseł do parlamentu, miał onegdaj w „kole literackim” wobec dość szczerzego grona słuchaczy odczyt p. t. „Z dziejów parlamentarizmu austriackiego”, pod którym to ogólnikowym tytułem bronił zasady solidarności „kole polskiem”. Prelegent omawiał głównie statut „kola”, o którym wyraził się, że musi być dobrym, skoro od lat trzydziestu delegacja nasza funguje we Wiedniu o jego podstawie bardzo wzorowo. Ci, którzy żądają zmiany statutu „kola”, po największej części nie sądy go wcale, prelegent przyznaje się, że sam, chociaż jest od lat jedenastu posłem do rady państwa, przestudjował go dopiero przed czterema miesiącami i wtedy to dopiero dowiedział się ciekawej rzeczy, że w mianowicie §. 14. owego statutu pozwala posłowi zerwać solidarność w wyjątkowych wypadkach; liberalizm ten jest jednak tylko martwą literą, gdyż zastosowanie go wymaga przyzwolenia ze strony co najmniej 3/4 części „kola”. Na poparcie zasady solidarności powiedział p. Popowski i to jeszcze, że z większą satysfakcją przemawia się w radzie państwa, jeżeli się mówi imieniem wielkiego stronnictwa, a nie drobnej frakcji, wtedy bowiem wszyscy słuchają mowy. Kwestję ewentualnych zmian w statucie „kola” zostawia p. Popowski samym posłom.

Groźny pożar rafinerji nafty akcyjnego towarzystwa w Czechowicach (powiat Biała), (nie w Dziedzicach, jak nam doniósł telegram P. R.) stał się powodem wielu ofiar w ludziach. Z początku telegrafowano, że około 20 osób odniosło cięższe rany, jedna zaś tylko cięższe, późniejsze atoli wiadomości brzmią o wiele groźniej. Oto — jak już stwierdzono — 28 robotników okaleczono, dwóch zaś straciło nawet życie. Pożar powstał w rezerwarze destylacyjnym, prawdopodobnie wskutek nieostrożności robotnika, który zapalił papierosa i spowodował w ten sposób olbrzymią eksplozję, w której sam zginął. Rafinerja nafty w Czechowicach powstała niedawno; w ruch puszczoną została ona w styczniu b. r., była zaś w stanie przerobić rocznie milion metrycznych centnarów ropy.

Z chwil smutnych.

I. Kiedy w przeszłości grzebiąc dalekiej Badały jej tajemnice, Wtedy nam zmarłe przynoszą wieki Kamienne urny, łzawice....

Lecz gdy w przyszłości badacz głęboki W przepaści zejście bezdenne, To zamiat urn tych z dawnej epoki Odnajdzie..... serca kamienne.

II. Śmierć nie jest straszna, stać się kamieniem Nie czuć co gnębi — co boli, Rozstać się z myślą, rozstać z marzeniem W tem żadnej nie ma niedoli.

Jedynym żalem będę przejętym Gdy z życiem zajdzie rozstanie, Że żyć nie będę w dniu wielkim, świętym, Gdy ludzkość..... ludzką się stanie.

III. Są słowa, których wyżył śmiertelnik się lęka, Które nigdy nie wyjdą z ust synów tej ziemi, Są tony, które tylko mistrza dzielna ręka Z instrumentu dobywa — świat czarując niemi.

I jest ból, tak głęboko w sercu ludzkim skryty, Że się nigdy na zewnątrz skargami nie zdradza, I tylko czasem z głębi dobiegają się zgrzyty, Których przytłumić żadna nie potrafi władza.

\* W Skale w niedzielę dnia 7. b. m. odbędzie się wieczornica towarzyska dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 7. wieczorem.

\* Raut w kole literacko-artystycznym od b dzie się w poniedziałek dnia 8. b. m. Podczas rautu przygrywać będzie muzyka 30. pułku piechoty.

\* Przedstawienie amatorskie urządzi komitet zabawowy ochotniczej straży ogniowej „Sokol” we Lwowie w niedzielę 7. lutego w sali towarzyska, Rynek 17.

Zmarli. W Narajowie zmarł tamtejszy rz. kat. proboszcz ks. Józef Jemioła, w 44 r. życia. Felcja z Suwałskich Korotkiewiczowa, matka dyrektora policji w Krakowie p. Korotkiewicza, przeżywszy lat 86, zmarła w Krakowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Koncert gal. Towarzystwa muz. pod dyrykcją p. R. Schwarzera odbył się onegdaj przy natłoku publiczności i ze świetnym rezultatem artystycznym. Bohaterem wieczoru był p. Wolfsthal, który przednieście wykonał koncert Beethovena. Ogromne powodzenie miała Suita Masseneta na orkiestrę, wykonana wyborne przez naszą orkiestrę. P. Henryk Melcer występował onegdaj jako kompozytor i dyrygent i zdobył sobie zasłużone uznanie.

„Przegląd literacki”, pismo tak dobrze służące się literaturze i już zasłużone, w ostatnim 2. numerze z 25. stycznia rb., ogłasza niedrukowany wiersz Bohdana Zaleskiego, śliczny, śpiewny, jak wszystko co wyszło z pod pióra ukraińskiego słowika. Wiersz ten powtarzamy:

Fata morgana — W zmierzchu. Słofice omgłone za lasy się chowa, Zmierzcza i zmierzch ten czemuś nier ozstraja, A w duszy mojej obrazki zarania, Ozwierciedlony odbrazs i woń mają, Jak ongi, ongi w senliwej gdzieś dobie, Gdym pośpiewywał słowico sam w sobie.

I dlonie w dloniach, orszak różnowzory Wonia, lubościa, blaskiem ku mnie wieje, Długimi rzędy mkną kochane zmyry, Natchnienia wieszce, miłosne nadzieję, Dawne uczucia, myśli — poroniejce W chorowód niby biorą się pod ręce.

Czuję moc twórcę we mnie. Oto skinię! Podniosę w górę łutnię złotostruną, A ponad Polskę, ponad Ukrainę, Od mogiłek duchy się wysuma, Żywiąmy głosy zawtorują pieśni Z nieskończoności swych jako rówieśni.

Anioli młodości mojej śpiewniej przy mnie, W ciszy tu mrocznej zdumuje szron z wlosa, Przygrywa ku mnie niby hymn po hymnie, Niby na roścież rozwarze niebiosa Rytmują chorał duchowy, roznosny, Tchnący miłością świętą, wiecznej wiosny.

„Pan Taadeusz” w rzeczywistości krakowskiej. Można by się usmiać, gdyby to było tylko wesołem, kiedy się czyta artykuł dr. Adama Mickiewicza o przesładowaniu, jakiego uległy dzieła Mickiewicza w wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej krakowskiej. Z początku cenzura krakowska była dość łagodną, ale kiedy rczydenci trzech „Opiekunów Dworów”: austriackiego, pruskiego i rosyjskiego osiedlili się na stule w Krakowie, komitet cenzury starał się z nieubłaganą surowością, aby ohywateli „wolnego” Krakowa nie dosięgła zaraza, przez dzieła „rewolucyjne” szerzona. Wszystkie akta, objaśniające tę dobroczynną działalność władz krakowskich, są przechowane w archiwum miasta Krakowa i one to dostarczały szczegółów dr. Chmielowi do napisania charakterystycznego obrazka. Dnia 2. marca 1833 roku choło do wiadomości komitetu cenzury, że w kawiarni wiedeńskiej czytano publicznie czwarty tom poezji Mickiewicza. Rozwinięto śledztwo, spisywano protokoły z księgarzami, lecz akta nie podają, czy usiłowania władz cieszyły się pożądanym skutkiem. W następnym roku ogromny trwóg wzbudził „Pan Taadeusz”. Rezydenci trzech dworów zebrali się na wspólną konferencję, wysłali notę do senatu, dowodząc, że to „rewolucyjne dzieło” może groźne sprowadzić następstwa.

Senat pisał do komitetu cenzury, ten znowu do dyrektora policji, ten ostatni do asesora cenzury itd. Zrobiono rewizję u sześciu księgarzy i czytelników krakowskich. Wszystkie pisma szły jako sekretne, na każdym oznaczano, o której godzinie należało do rąk adresatów. Szło jednocześnie o „Pana Taadeusza”, o „Słowa Wieszca” ks. Lamenaia i o „Powstanie narodu polskiego” M. Mochnackiego.

Prezes senatu Wielogłowski zaznaczył, że dzieła te są powodem nieukontentowania rządów sąsiedzkich, i że mogą nawet pod względem handlowym zrzędzić szkodziwie dla Krakowa skutki. Policja w swojej gorliwości chciała bez porozumienia się z komitetem cenzury, na własną rękę przeprowadzić śledztwo, ale komitet ją uprzedził i na liście dyrektora policji Sobolewskiego czytamy dopisek ołwkiem: „La moutarde après dîner.”

Dopisek ten prawdopodobnie wyszedł z pod ręki ks. Walczyńskiego, przydującego komitetu cenzury, gdyż z pisma jego, w tej sprawie wystosowanego do prezesa senatu, widać, że ks. Walczyński posiadał spory zasób ironji. Oto ustęp z tego pisma: „Komitet cenzury ma tylko powierzone księgarnie, czytelnie i drukarnie publiczne; co się zaś po prywatnych domach dzieje, wchodzić w to nie ma prawa. Na ostatek JWW. Rezydenci Trzech Opiekunów Dworów raczą i to rozważyć, że jeżeli dzieła jakie szkodziwie przechodzą do Krakowa, wtedy pewnie nie dzieje się to drogą napowietrzną, ale przez Polskę, Austrię lub Prusy; tam jest przeto źródło złego, które się stąd dzieje; temu zaś zaradzić powinni sami rezydenci.”

OSTATNIE WIADOMOŚCI. TELEGRAMY

Praga 6. lutego. W sejmie toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła Russa, domagającym się otwarcia dyskusji nad ostatnim oświadczeniem namiestnika hr. Coudenhovego, dotyczącym wzajemnego stosunku Niemców i Czechów w Czechach. W zastępstwie chorego posła Russa wniosek ten uzasadniał poseł Lipper. W przemówieniu swem krytykował oświadczenie rządowe i podniósł, iż ono Niemców częścią wiece zdziwiło, częścią wprawilo w zły humor. Niemcy z największą ochotą gotowi są por-

dać rękę do zawarcia zgody i stworzenia pokojowej stosunków, ale przedtem jasno musi być określona podstawa, na której zgoda ta oparaby być mogła.

Co się tyczy zamkniętych niemieckich okręgów językowych, to Niemcy odrzucają pod tym względem wszystkie polityczne aspiracje, przyznają za to wszystko, co odpowiada praktycznym warunkom. W końcu podniósł mowa, iż Niemcy odznaczają się wiernością dla cesarza i dynastji, oraz lojalnością. (Oklaski z ław niemieckich).

W odpowiedzi namiestnik hr. Coudenhove zaznaczył, iż rządowi objętych, spokojna dyskusja nad jego oświadczeniem może być tylko pożądaną, tembardziej, że o oświadczeniu tem przedostały się do publiczności jak najfalszywie wieści. Mowca wyraża nadzieję, że dzisiejsza dyskusja sprawę całą wyjaśni, a przede wszystkim odeprze fałszywe twierdzenie, jakoby oświadczenie, które rząd złożył, było wprzód omówione z jednym stronnictwem zasiadającym w tej izbie.

Również mowca ma nadzieję, iż dyskusja usunie wszelkie wątpliwości i skrupuły z jakimi odnosiło się do treści oświadczenia, a które w ostatnich dniach głośno były w prasie i na zgromadzeniach. Mowca przedewszystkiem musi się zastrzeż przeciw fałszywemu, nie odpowiadającemu faktom komentowaniu treści oświadczenia rządowego. Do pokoju nie dąży się po drodze wzajemnych nieporozumień i wybujałej nieufności. Słów oświadczenia rządowego nie można w ten sposób tłumaczyć, jakoby rząd wątpił w lojalność niemieckiej ludności w Czechach, gdyż lojalność ta jest wyższą ponad wszelkie powątpiewania.

Dalej zaznacza mowca, iż nie będzie prostował wszystkich poglądów i samowolnych kombinacji, rozszerzanych przez prasę o nastąpić mającemu rozporządzeniu językowemu, gdyż prostowanie tych nieraz rozmyślnych fałszów, uważa za nieodpowiadające godności tej izby.

Mowca oświadcza, iż rząd nie przedsięwzięnie nic, coby mogło przynieść szkodę Niemcom pod względem kulturowym lub narodowościowym i że w przyszłości w sprawach tych nie zrobi ani jednego kroku bez poprzedniego porozumienia się z zastępcami obu narodowych stronnictw tej izby.

P. Herold oświadcza, iż Czesi domagają się równouprawnienia z Niemcami w całym kraju i pragną rozwiązania kwestji czeskiej, ale to wcale nie utrudnia doprowadzenia do skutku ugody między dwoma narodami tak ściśle ze sobą ekonomicznie połączonymi, których interesy są tak jednakowe i które stoją na tym samym stopniu kultury. Również możliwym jest także porozumienie się w sprawie kwestji językowej. Dopóki jednak oba języki nie mają w całym królestwie jednakowych praw, nie mogą Czesi czynić żadnych koncesyj.

Pokój może być zawarty tylko z narodem czeskim, nie może go zaprowadzić żaden rząd, żaden namiestnik. (Oklaski z ław czeskich).

Dep. Bouquoi zaznacza, iż oświadczenie rządowe zrobiło na nim bardzo sympatyczne wrażenie i czuć w każdym jego słowie, iż w istocie rząd dąży do stworzenia pokojowych stosunków w Czechach i chce je zaprowadzić, bierze na uwagę wszystkie możliwe środki. Ugoda musi być zawartą, a w mowie Lipperta także czuć było, iż pewne podstawy do zawarcia ugody już się znajdują.

Od chwili, w której reprezentanci obu narodów okazały chęć zawarcia pewnej ugody, pewnego porozumienia się, większa własność będzie ich w tem popierała. Przemawiał jeszcze P. Vaszaty, poczem wniosek o wybranie komisji do obrad nad oświadczeniem rządowym został jednogłośnie przyjęty.

Tryjeść 6. lutego. Burmistrz, asesorowie i delegaci municypalni oświadczyli namiestnikowi, iż czynności swe będą nadal spełniali. Wsku-

tek tego przesilenie zażegnane. Nowe wybory rady miejskiej odbędą się jeszcze w lutym.

Berno 6. lutego. Deputacja komitetu, zajmującego się przeprowadzeniem wyborów do rady państwa była wczoraj u bar. Chlumeckego, i złożywszy mu podziękowanie za dotychczasową działalność, wyraziła żal, iż nie chce on nadal przyjąć mandatu do rady państwa. Chlumecky w odpowiedzi podziękował serdecznie i rzekł, iż postanowienie, które powziął, nie było tak łatwym, jednak zmusiła go do tego dzisiejsza konstelacja polityczna. Jako poseł do sejmu będzie się starał i nadal ze wszystkich sił pracować dla miasta Berna.

Berlin 6. lutego. W parlamencie podczas dyskusji budżetowej p. Komierowski uskarżał się na wrogie stanowisko, jakie rząd zajął wobec Polaków.

Kanceler ks. Hohentholer oświadczył, iż sprawa ta jest ściśle pruską i nie kwalifikuje się do dyskusji w parlamencie. Rząd pruski odpowiedział w sejmie pruskim na skargi Polaków. Mimo to jednak mowca chce i tu w parlamencie zająć się na chwilę tą sprawą. Polskie prowincje są nieodłączną częścią Prus, które nigdy o swych obowiązkach względem Polaków nie zapomniły.

Mowca nie chce twierdzić, iż Prusy za wiele dla podniesienia kultury w prowincjach polskich uczyniły, ale to musi podnieść, iż polska siła agresywna nie byłaby taką, jaką jest w istocie, gdyby Prusy nie były dały sposobności do wychowania wykształconego polskiego mieszczaństwa.

To dobrodziejstwo nakłada pewne obowiązki. Polacy muszą się nauczyć czuć się zupełnie pruskimi poddanymi, członkami pruskiego państwa. Wypadki ostatnich czasów wskazują, iż cel ten nie został osiągnięty, owszem wszędzie prowadzoną jest propaganda narodowa, stojąca w wielkiej sprzeczności z ideami państwa pruskiego. Propaganda tę należy wszelkimi możliwymi środkami energicznie zwalczać, gdyż tego wymaga dobro państwa. Nadzieje Polaków rozwija naga rzeczywistość a końcem ich dążeń będzie gorzkie rozczarowanie.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad sprawą tajnej policji politycznej. Dyskusję nie skończono. Dalszy ciąg jej dzisiaj.

London 6. lutego. Izba gmin przyznała kredyt na kosztą ekspedycji do Dongoli. Kanceler skarbu Hicks miał ostrą mowę przeciw Francji i Rosji i rzekł, iż Anglii nie powstrzymają w wyprawie do Chartumu, protesty tych dwóch państw przeciw czerpaniu pewnych funduszy na wyprawę z egipskiej kasy długu państwa.

Frankfurt 6. lutego. Według Frankfurter Ztg. prezydent rzeczypospolitej p. Faure złoży swą wizytę na dworach: petersburskim i duńskim w połowie kwietnia b. r.

Ateny 6. lutego. Pod Kanaę trwają ciągłe walki. Wczoraj przez dzień cały ogień nie ustawał. W kilku miejscach podpalono domy.

Wiedeń 6. lutego. Minister sprawiedliwości mianował kandydata notarialnego Wewiorskiego w Dolinie notariuszem w Ustrzykach dolnych, Suesmana Löwnera w Brodach notariuszem w Niemirówie.

Wiedeń 6. lutego. Cesarz mianował radców krajowej dyrekcji skarbowej: Józefa Maszczyńskiego, Tadeusza Hordynskiego, Leopolda Majewskiego, Romana Bilńskiego, Juliana Nestorowicza, Karola Jarosiewicza, Gustawa Neumanna, Jana Czabana i Fryderyka Riemana starszymi radcami skarbowymi w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Wiedeń 6. lutego. Cesarz będzie w niedzielę na balu u prezydenta ministrów Kazimierza hr. Badeniego.

Rzym 6. lutego. Rozruchy na tutejszym uniwersytecie trwają ciągle. W Neapolu przyszło znów do starcia między policją, a studentami. Kilku policjantów zraniono, a policjanci aresztowali kilkunastu

studentów. Uniwersytet w Turynie również musiano zamknąć.

Papież przyjmował wczoraj na audjencji ks. Henryka Orleańskiego.

Wiedeń 6. lutego. Neue fr. Presse występuje przeciwko doniesieniu dziennika Nord, jakoby Rosja, Francja i Niemcy porozumiały się co do postępowania w sprawach wschodnich, tylko Austro-Węgry pozostały na uboczu. N. fr. Pr. oświadcza, że to doniesienie robi takie wrażenie, jakoby Nordowi chodziło o to, żeby się Rosja z żadnym innym inoarcstwem prócz Francji nie porozumiała w kwestji wschodniej. Murawiew musiał w Berlinie pozostawić wrażenie, że Rosja pragnie szczerze, ażeby wspólna akcja mocarstw w Konstantynopolu odniosła skutek.

Berlin 6. lutego. W parlamencie podczas dyskusji nad sprawą tajnej policji politycznej dep. Minkel poparł wniosek dep. Anker'a w sprawie środków, jakich rząd ma się jąć, aby wyższe władze niemieckie uchronić od podejrzeń, rzucanych na nie przez pruską tajną policję polityczną, jak to dowodnie wykazał proces przeciw Leckertowi i Luetzowowi.

Kanceler rzeszy oświadcza, iż nad sprawą tą nie można publicznie dyskutować. Policja polityczna jest niezbędną, tylko wybór agentów jej był wiele nieszczyśliwy. Zresztą wcale nie było potrzeba wniosku dep. Anker'a, gdyż prezes gabinetu pruskiego natychmiast po procesie poczynił wszelkie kroki, aby na przyszłość zapobiedz podobnym nadużyciom.

Sekretarz stanu p. Marschal konstataje, iż policja politycznych informacji udzielała tylko na jego rozkaz i to przeważnie wtedy, gdy w pismach był zaatakowany rząd lub ministrowie. W obronie swojej i swych urzędników musi mowca zawsze osobiście wystąpić. Są wypadki, w których dobro państwa wymaga, aby jakaś rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych; w wypadku Luetzowa i Leckerta' atoli było wskazanem wystąpić publicznie, aby lud poznał te sprawy i aby mu potem wieści o tem nie podawano przesadzonych i odpowiednio przerobionych. Socjalna demokracja już cieszyła się, że będzie mogła w pismach swych zamieścić cały szereg rewelacji, tymczasem proces pokrzyżował jej szczyki. Gdyby się to nie stało, to cała prasa nie rządowa bułaby rządowi zarzucała chęć zatuszowania całej tej sprawy. W końcu oświadczył, iż zawsze w podobnych wypadkach będzie postępował w ten sam sposób, jak dotąd i zawsze wejdzie na tę drogę, która jest równą dla najwyżej i najniżej stojącego w hierarchji społecznej obywatela Niemiec, na drogę sądowną. (Huczne oklaski.)

Dep. Mirbach zauważył, iż Bismark nie byłby się włóczył po sądach, lecz sam żelazną ręką byłby usunął wszystkie nieprawidłowości.

Dep. Bebel wspomina z przekąsem o pośrednictwie ambasadora niemieckiego w Wiedniu, hr. Eulenbura, który dla Tauscha wystarał się o order austrjański.

Marchall wziął w obronę hr. Eulenbura przed podejrzeniami, rzucanemi nań przez dep. Bebla i rzekł, iż Eulenburg starając się o order austrjański dla Tauscha, spełnił tylko swój urzędowy obowiązek.

Dep. Herbert Bismark odpowiadając na wywoady Bebla stwierdził, iż między Tauschem a Bismarckiem, lub jego rodziną, nie było żadnych związków.

Na tem dyskusję przewano.

Rzym 6. lutego. Niepokojące pogłoski o stanie zdrowia papieża są zupełnie bezasadne. Ojciec św. ma się zupełnie dobrze.

Ateny 6. lutego. W Kaniei trzy czwarte dzielnic chrześcijańskich stoi w płomieniach. Liczne rodziny chrześcijańskie uciekają na pokłady obcych okrętów. Liczbę zabitych obliczają na 300 osób.

W Rhetymno trzy tysiące Turków blokuje pałac gubernatora.

Rozpoczęto tych, którzy schronili się na obce statki, przewozić na wyspę Milo. Dzięki interwencji konsulów, zawieziono tam już 750 kobiet i dzieci. Wszystkie konsulatory w Kaniei przepelnione są zbiegami.

W parlamencie greckim oświadczył prezes gabinetu, że dwa okręty wojenne i trzy torpedowce udają się do Kanei bronić obywateli greckich.

Wiedeń 6. lutego. Burmistrz Strobach, który początkowo balowi m. Wiednia chciał nadać charakter wybitnie antysemitki, zmienił swój zamiar, gdyż otrzymał wskazówkę, iż w takim razie cesarz, dwór i ministrowie nie byłiby na balu. Wskutek tego wysłano zaproszenia według dawnych list do żydów i redakcyj liberalnych dzienników.

Amsterdam 6. lutego. Podczas maskarady w Haarlemie wybuchł pożar. W pośród strasznej paniki i powstałego ślad tłoku wiele osób pognieciono i porażono, a trzy kobiety znalazły śmierć w płomieniach.

Telegramy giełdowe i targowe.

Berlin 6. lutego. Gielda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane Wiener Parität). Kredyty 235 90 (374 77), Sztachany 154 10, (361 41), Lombardy 39 30 (91 56), Disconto 211 90. Usposobienie silne.

Frankfurt 6. lutego. Gielda wczorajsza wieczorna. kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane Wiener Parität). Kredyty 317 62 (374 51), Sztachany 311 50 (360 99), Lombardy 79 62 (91 58), Laura —, Harpener —, Disconto 211 50. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. lutego 1897 r.  
HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Piniński z Grzymalowa. Hr. M. Orski z Królestwa Pol. A. Raszewski z Rusociej. M. Lewandowski z Reklina. Dr. A. Witkowski z Krakowa. W. Wilke z Przemysła. J. Grychowski z Turki. J. Gnoiński z Cieszanowa. Dr. W. Filipowski z Sokala. J. Pedracki z Turki.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.)

Firmy LUXARDO MARASCHINO di ZARA słynny w świecie Likier jest wszędzie do nabycia.

Koszule balowe po 1.90, 2.25, 2.70, i t. d. polecają MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI Lwów, plac Marjański liczbą 6.

M. JONASZ DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY we Lwowie ulica Jagiellońska l. 8. kupuje i sprzedaje wszelkie papiry wartościowe, losy i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY do ciągnięcia 15. lutego r. b. na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego I. emisji, po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem. Główna wygrana 90.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż w dwa dni przed ciągnięciem z powodu wyczerpania zapasu, zlecenia z prowincji nie mogłyby być wykonane. Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na porturjum.

Odróżniajcie prawdę od blagi! Dwa nieduże zasług. otrzymał S. W. Niemojowski za wyrob znakomitych tutek nieklegonych! — Takim oznaczonym żadna fabryka tutek pozyczyć się nie może. Poleca się również tutek klejone z prawdziwego papieru egipskiego. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego!! Wszędzie do nabycia.

Dr. Leopold Schellenberg ordynuje przy ulicy Kopernika p. 1. 22, od 3. do 5. popoł. Dla ubogich od 9. do 10. przed poł. bezpłatnie.

Po dłuższych studiach w Sztokholmie, osiadł we Lwowie dr. J. Dukiet i ordynuje na szwedzki sposób gimnastykę szwedzką ortop. massage i elektrykę w wadliwej lub sztywnej budowie ciała, w porażeniach, niedowładzie i osłabieniu, w rekonwalescencji, upartej histerji i hysterji, w cierpieniach stawów, sztywności mięśni, nerwów, po uderzeniu, zwichnięciu, złamaniu lub reumatycznie powstałych, w cierpieniach trzewi, zwłaszcza w chorobach serca i chorobach kobiecych. ulica Słowackiego l. 2 od 3—5.

NA KARNAWAŁ! Chapeau Claque atlasowe 6, 8 zlr. Cylindre Habig i Plessa 9, 10 zlr. Chapeau Claque rypsowe 8, 10 zlr. poleca w wielkim wyborze Marcin Müller plac Halicki l. 14, obok Banku hipotecznego.

Kto pije KATHREINERA Knieippowską kawę stołową? Wszyscy którzy lubią napój smaczny i chcą być zdrowymi i oszczędzonymi.

Panie należące do wyższego towarzystwa opuściły już przestarzały Cold-cream, który czerstwieje i nadaje licom polysk szklisty.

Przekładają nierównie Crème Simon, Pudr ryżowy i Mydło Simona, które stanowią środki toaletowe bardzo skuteczne i zgodne z przepisami higieny. Należy sprawdzić cechę fabryczną J. Simon 13, rue Grange Batelière w Paryżu.

W aptekach, w składach perfum i bazarach całego świata. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Krzyżanowskiego i Ehrbara.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA-ALKALICZNA jako źródło lecznicze od setek lat używana we wszystkich chorobach organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarach pęcherza i żółtaczce. Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesielenia. Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający. Henryk Mattoni Giesshübler Sauerbrunn.

TEATR hr. SKARBKA. Dziś: Popołudniu o godzinie 3-ciej. SZKLANA GÓRA baśń w 3 aktach, a 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Zygmunta Sarneckiego, muzyka Michała Hertz.

MIGDAŁOWE OTREBY z ZAPACHEM FOKKOWEM działają na skórę nadając elastyczność, niekują pęk i podrażnienia, świeżość, wycieczny wyrób.

Szprycowanie Matico PP. GRIMAULT i Co, w Paryżu Skuteczność niezawodna w leczeniu rzygaczy bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsulek z kulebą w płynie. W Paryżu, 8, ulica Vivienne, w głównych aptekach. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera, i Isklepńskiego. 25 1—?

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ dostarcza na linię HOLLANDJA-AMERYKA. Towarzystwo żeglugi parowej. I. Kolowratring 9 WIEDEŃ. IV. Weyringergasse 7 a Codzienna ekspedycja z Wiednia. Objaśnienia bezpłatnie.

Otworzyłem przy ulicy Grodzickich 4, róg Ormiańskiej KAWIARNIĘ pierwszorzędną wygodnie urządzoną i polecam względem P. T. Publiczności. Z poważaniem W. WEBER. N. B. Bogata czytelnia. Osobny pokój do gier. Bilardy najnowszej konstrukcyi. 1148 1—?

WINO CHINOWE SERRAVALLO z ŻELAZEM przez lekarskie powagi, jak radea dworu prof. dr. Braun, radca dworu prof. Drasche, prof. dr. radea dworu baron von Krafft-Ebing, prof. dr. Monti, prof. dr. Ritter von Mosstio-Moorhof, prof. dr. Neusser, prof. dr. Schanta, prof. dr. Weinlechner, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane (Dla osłabionych i rekonwalescentów). Medale srebrne: XI kongres lekarski w Rzymie 1894. IV kongres dla farmacji i chemji w Neapolu 1894. Medale złote: Wystawy: Wenecja 1894, Kiel 1894, Amsterdam 1894, Berlin 1895, Paryż 1895. Przeszło 500 świadectw lekarskich. Apteka Serravallo w Tryjeście, Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych. Założony w r. 1848. 554 1—48

Wielka insbrucka loteria. Główna wygrana 75.000 koron. Gotówką z 20% potrąceniem. 1092 1—? Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreiser, August Schellenberg i syn, Sokal i Lilien.

GRIES bei BOZEN najdogodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

WIEDEŃSKI OLEJ NA RANY jest doskonałym środkiem na wszelkie zranienia (także na odmrożenie i ukłucia owadów) zastępuje opatrunek najzupełniej i powoduje wyleczenie w najkrótszym czasie. Prawdziwy tylko z marką odorną. We flakonach po 1 i 2 korony. Skład u K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie.

Nikt nie będzie tysym i nikomu wrocy wypadać nie będą kto użyje Wody i Olejku ks. Sebastjana Kneippa.

Jedyny środek (bez blagi) przeciw wypadaniu i na porost włosów flaszka wody 50 ct., olejku 40 ct. Na składzie również wszystkie zioła i preparaty ks. Kneippa.

Jedynie do nabycia w droguerji T. Pilarskiego i Spółki Lwów — Hotel Georga.

Półna czysto Iniane, Ciustki do nosa, Białinę stołową, Ręczniki, Główny M. BEYER i Spółka ul. Karola Ludwika 1. 1. Lwów

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite. po 1 1/2 centa od wyrazu.

Monocypienta poszukuje adwokat dr. Dunajczak w Nisku.

Przadca posiadający studia rolnicze, dłuższa praktyka, poleca się. Mirski. Strzyż Sokółów.

Przadca, posiadający studia rolnicze i dlużoletnia praktyka, poleca się z wiosna. A. B. poste rest. Rawa.

Kucharz wszech-zawodowo uzdolniony, poszukuje posady: żonaty z 2 dziećmi, wynagrodzenia mierne. Kucharz N. K. Rynek 27, I. piętro, drzwi 3. Lwów.

KALENDARZE po 20 ct.

Dla prowincji 25 ct wraz z przesyłką, zamiast po 50 ct. można dostać u Leona Bodeka, we Lwowie. Ormiańska 3. Kwotę trzeba nadesłać przekazem lub markami.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz 1165 1-3

główna ekspedycja pism periodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie otrzymała na główny skład:

WYDAWNICTWO KLUBU KONSERWATYWNEGO. Zeszyt I. Zawiazanie klubu konserwatywnego 30 ct. II. Piotrowski Ginwilt Edmund. Przymusowe ubezpieczenie od pożarów 40 ct. III. Krzyżanowski Adam. Projekt reformy agrarnej 30 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Karol Domiczek

elektro-mechanik WE LWOWIE

ul. Sykstuska I. 23. ul. Chorążczyzny I. 11.

MOTOREM GAZOWYM PEDZONY SPECJALNIE URZĄDZONY FACHOWY

Zakład Warsztat dla naprawy rowerów

instaluje utrzymuje na składzie najtrwalszej i najtaniej słynne światowe

dzwonki elektryczne, telefony, Rowery „Adler” gromochrony itp. oraz przybory:

Wszelkie naprawy uskutecznia gumy, latarki, dzwonki itp. jak najstaranniej. tylko w najlepszej jakości.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 ztr. wyczerzyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju Eugonii Weckera w Krakowie, al. Chorążczyzny I. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą niarę sprzedaje się forny na stanki, zakłady, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na zamówienie do sprostowania i wypróbowania pod gwarancją najwyższej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotną pocztą.

Św. Jerzego ziółka piersiowe i należący do tego proszek piersiowy

św. Jerzego ze St. Georg's Apotheke we Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33.

Jedynie środki przeciw uporczywemu katarom, kaszlowi, chrypce, załogomieniu, astmie itp., uszwały Hegimę, usmierdzają, kaszel i mowią ciężki oddech, duszność w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.; pocztą 20 ct. drożej na opakowaniu i list przesyłkowy. Wysła się pocztą najmniej dwa pakiety. Upraszają się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym.

Prawdziwie tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33., gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha w Krakowie w aptece Hellera, ul. Grodzka.

Do nabycia w wielu cukierniach, handiach, delikatesów i droguerjach.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg godzina Przychodzi do Lwowa: Pociąg godzina odchodzi ze Lwowa:

między 7.50 z Janowa osobowy 7.28 z Suczawy i Czerniowiec 8.15 z Sokala i Jarosławia przez Rawę 8. — ze Strzyi i Ławocznego 8.05 z Podwoleczysk i Brodów 8.55 z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą

między 1.35 z Janowa pospiesz. 1.30 z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagorzem i Chyrowem 1.51 ze Strzyi i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem 2.01 z Suczawy i Czerniowiec 2.34 z Podwoleczysk i Brodów osobowy 5.10 z Podwoleczysk i Brodów 5.45 z Belcza w pol. z Sokalem i Jarosławiem

Noc 6.19 z Suczawy i Czerniowiec 6.55 z Krakowa w pol. z Rozwadowem 8.05 z Krakowa 8.45 z Krakowa 9.30 z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą 9.55 z Suczawy i Czerniowiec 10.05 z Podwoleczysk i Brodów 10.10 z Ławocznego i Strzyi w pol. z Chyrowem i Stanisławowem 12.10 z Ławocznego i Strzyi w pol. z Chyrowem i Stanisławowem 6.10 z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasłem

pospieszny 6. — do Podwoleczysk i Brodów 6.10 do Czerniowiec i Suczawy 8.40 do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadowem 9.15 do Belcza w pol. Skolon i Jarosławiem 9.30 do Podwoleczysk i Brodów 9.35 do Strzyi i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem 9.05 do Janowa 9.55 do Krakowa w połączeniu z Jasłem 10.25 do Czerniowiec i Suczawy pospieszny 2.11 do Podwoleczysk i Brodów osobowy 2.45 do Czerniowiec i Suczawy pospieszny 2.50 do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem 3.05 do Strzyi i Skolego

Noc 6.45 do Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagorzem i Chyrowem 7.05 do Sokala i Jarosławia przez Rawę 7.32 do Janowa 7.50 do Janowa 10.15 do Czerniowiec i Suczawy 10.45 do Podwoleczysk i Brodów 11. — do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem 4.40 do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem 5.22 do Strzyi, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerańskiej.

Z Drukarni K. Budweisera pod zarządkiem Ludwika Ringela.

Szczególnie piękne nadzwyczajne

Nowości

Suknie balowe i wieczorkowe

z wełny i jedwabiu

we wszystkie modne kolory i odmiany.

Z olbrzymiego wyboru towarów podajemy następujący wyciąg celem zorientowania się:

Prześlizne, lekkie czysto wełniane materje modne za metr po 36, 41, 45, 52, 55, 60, 68, 70, 85, 95 ct., 1-10, 1-15, 1-30, 1-35, 1-40, 1-45, 1-70, 1-80, 1-95, 2-—, 2-10, 2-25, 2-40 i t. d. Szczególnie piękne nader efektowne najmodniejsze materje jedwabne metr po 60 i 70 ct., z 1-10, 1-20, 1-35, 1-45, 2-— 2-30, 2-80, 3-50.

Bardzo ciężkie, prześlizne wspaniałe brokaty jedwabne metr po 2-30, 3-75, 4-20, 6-—. Wspaniałe bardzo ciężkie jedwabie Duchesse we wszystkich kolorach metr z 5-—. Najlepsze czysto jedwabne, wedle ostatniej mody Pongis imprime najpiękniejsze desenie metr po 2-10, 1-35, 1-40, 1-55, 1-60.

Attas kostjumowy metr po 36, 75, 98 ct. Attas w kwiaty na chłopskie kostjomy metr 75 ct. i z 1-—. Specjalne kolekcje najmodniejszych białych jedwabi na toalety ślubne itd. od 65 ct. aż do 3-75 (w każdej cenie).

Piękne aksamiety we wszystkich odmiany kolorów jasnych i ciemnych metr 56, 98 ct. i z 1-20. Jedwabne plusze jasne i ciemne kolory metr po 1-— i 1-35. Prześlizne najnowsze pięknie deseniowane batysty metr po 48, 54, 58, 60 ct.

Batyst etamine (najnowszy) metr 80, 85 ct. Batyst cordonne imprime metr 85 ct. Franc. voile imprime czysta wełna 58, 80 ct. Sliczne wzorkowane białe azurowe batysty metr po 25, 28, 35, 36, 40, 52, 56, 82, 98 ct. Modne Lewantyny (najnowsze desenie) metr 32 ct. Kretony dla chłopskich kostjumów metr po 26, 28, 32, 35, 38, 42 ct.

Dla prowincji wielkie zbiory wzorów i ilustrowane żurnale karnawałowe na żądanie gratis i franco.

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 81—83.

Własne atelier do wykonania toalet poleca się.

AGRONOM

z 14-letnią praktyką w kraju i Księstwie Poznańskim, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, od kilku lat samodzielnie zarządzający większymi majątkami, mogący się odwołać na prywatną rekomendację wszystkich swoich przynajmniej poszukuje odpowiedniej posady od 1. lipca b. r. na taniej lub stałą pensję.

Łaskawe oferty pod adresem: A. Z. 120 poste restante Kałusz. 1160 1-2

Christoffe & Cie

e. i k. dostawcy nadworni Wiedeń, I. Opernring 5 polecają swoje słynne na cały świat i najlepiej srebrzone fabrykaty

12 lyżec 12 16.50 12 grabków stołowych 16.50 12 nożów stołowych 17.— 1 chochla 6.— 1 chochleka 3.50 12 lyżeczek do kawy 8.50

Do nabycia po cenach fabrycznych u p. JULIANA STRZELECKIEGO we Lwowie.

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE

Własne najtaniej własnego wyrobu KOSZULE SALONOWE

po 1.05, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodkami pikowymi i fatdziankami (zakładkami) po 2.75 i 3. Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po 2.50 i 2-75.

Koszule noone po 1.55 i 1-90; ozdoblone na wzór ukraińskich po 2.30, 2-50 i 2-75. Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1-60. Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct. bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, z 1-05, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80. Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i z 1-10. Kołnierze tuzin po 2.40 i 2-80. Mankiety tuzin po 2.40 i 2-80. Chustki płócienne, tuzin 2-60.

Prawdziwe saskie SKARPEKI, POŃCZOCHY dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób walących zdrowia, łatwo się przeczyszczałych.

Koszule Kaftanki Kalesony i majtki Skarpetki i pończochy Ogrzewacze na żołądek Kamazze Kamizelki męskie wleczkowe z rękawami po 2.5, 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. Na żądanie szczegółowe cenniki.

Handel Maszynki amerykańskie do siekania miasa po 2. zr. Sita włosiane poczwórne po 2. zr. 1, 1.80, 1.60 i 1.80, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Główny fabryczny zakład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw na sposób amerykański urządzonej pod firmą J. Michnik w Bochni poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30 i 55 ct. Marchew Karola 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaż 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kala-repka 30 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krawkach 40 ct. Gruski strugane kompotowe całe, w półkach i ćwiartkach 30 i 35 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wisnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 1 zł. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzodniejsze 35 ct. paczka. 1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcy lub talerzy. 1 paczka owoców na 10 do 20 porcy czyli, że 1 danie (porcja) kosztuje od 1/2 do 5 ct.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy namoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeżo przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchym miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z ożogółowym opisem wysła się na żądanie odwrotnie.

Składy artykułów w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, apłekarz; w Jarosławiu A. Turno-dajski; w Przemyslu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz; w Czerniowcach A. Tabak & Gajda; w Rzeszowie St. Misio-rowska i Sika; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Tarnowie F. Leszczyński; w Tarnopolu Hipolit Skowronski.

Odnaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1014 1-3

HERBATĘ ROSYJSKA ze zbioru najowego amatorom tejez poleca HANDEL W. ADAMOWICZA W BUDACH na pograniczu rosyjskiem.

KAWY najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupieniem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust 30 ct. przy wysyłce, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

Table with 2 columns: Product name and Price. Items include CEYLON zielonej drobnej, średniej, przedniej, gruboziarnistej, wybieranej, perlowej, MOKKI arabskiej, JAWY złotej.

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust 6 centów.

Jak wszystko dobre tak i „Servus“

„Servus“ Hausena kaselskie kakao owsiane znalazło swoich nasładowców.

Prawdziwe „Servus“ kaselskie kakao owsiane sprzedawane bywa tylko w kartonach po 33 kostek w stanie opakowanych po 70 ct. i tylko to zalecane bywa w chorobach żołądka i kiszki przez wszystkie powagi krajowe i zagraniczne jako skuteczne i przyjemne. W żadnym gospodarstwie nie powinno brakować „Servus“ Hausena kaselskiego owsianego kakao. Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i lepszych handlach kolonialnych.

Hausen & Comp., Kassel i Eger. Jeneralna sprzedaż dla Austro-Węgier L. Koestlin, Bregenz.

KSIEGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

GLÓWNA EKSPEDYCJA PISM PERIODYCZNYCH S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główna linia A. B. poleca następujące nowości muzyczne:

Table with 2 columns: Title and Price. Titles include Cybulski S. Echa z Pienin, Daun A. Flirt, Hejże jeno, Hejże jeszcze!

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zarząd wapienników miejskich w Podgórzu

ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na

Wapno skaliste dla Lwowa i okolicy

za pośrednictwem swego zastępcy Wgo H. DATTNERA

właściciela Biura pierwszorzędných kopaliń węgla kamiennego we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

BENEDICTINE

OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francja.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Należy żądać zawsze u spodu każdej faszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora: A. Legendre

Ostrzega się przed domokrażtwem. Prosimy kupować. We Lwowie składy u pp. Brandlera, Józefa Ehrlicha, Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja 1. 2. 15 1-?

Alberta Szkowrona. Hausera i Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika 1. 11.

HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Celem położenia tany nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ul. Trybunalska 12. Józef Jankowski, ul. Halicka. H. Auernbach, restauracja „pod sroczką“ u Kopernika 1. 4. Szymon Post, ul. Kopernika 10. Wilhelm Arnold, ul. Batorego 1. 16. Jakob Lewenbeck, ul. Trybunalska 4. Adam Rüdizinski, restauracja kolejowa. Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna. Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska. Józef Pileg, ul. Jagiellońska 1. 22. Herman Salzherr, ul. Kolbataja, róg Adolfa Grünfelda, Janowska 7. Adolf Grünfeld, Janowska 7. Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska. David Kössler, ulica Panska 1. 12 pod „Schlickiem“.

S. B. Tänger, plac Chorążczyzny. Antoni Uhlarz, ul. Batorego 1. 12. Henryk Wsive, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego. Jan Ważyń, ul. Czarnieckiego.

Głównie zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Oszasza Wixla i Syna ul. Bogustawskiego 1. 12. Telefon Nr. 6.

Skład piwa faszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będą każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy PIWO OKOCIMSKIE sprzedają, a nadto zamierzają sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. 1040 1-?

JAN GOETZ, browar w Okocimie.